

Rzadko na naszych łamach piszemy o wierszach dla dzieci. Tym razem jednak okazja jest szczególna. Oto bowiem ukazało się niedawno na rynku wydawnictwo, które łączy w sobie pełną uroku poezję dla dzieci z jeszcze świetniejszą muzyką.

Joanna Papuzińska to uznana autorka wierszy dla dzieci. Na okładce jej najnowszego wydawnictwa – książki „Kołysała mama smoka” – czytamy, że jej twórczość „charakteryzuje się łączeniem baśniowości z realiami współczesnego życia”, a efektem tego jest „szereg zabawnych sytuacji, które pomagają najmłodszym rozładować lęki przed nieznanym światem”. Takie właśnie – pogodne i zabawne są wierszyki do snu, które składają się na wspomnianą uroczą książeczkę. I już to tylko wystarczałoby, aby książkę polecać rodzicom kilkulatków. To jednak tylko część całości. Do książki bowiem dołączona jest płyta i to ona jest prawdziwą rewelacją.

Po raz drugi już do wierszy Papuzińskiej swoje melodie dopisali, zagrali, zaśpiewali Kaja i Janusz Prusinowscy. To twórcy świetnie znani na scenie folkowej. Janusz Prusinowski występował w słynnym Bractwie Ubogich, współpracował m.in. z Kapelą Brodów, a w ubiegłym roku wydał też ze swym triem świetną płytę „Mazurki”.

Tym razem słyszymy wręcz domowe muzykowanie Prusinowskich, a w tle (chwilami i na pierwszym planie) słyszymy także głosy dzieci. Dźwiękowy pejzaż tych subtelnych miniatur tworzą brzmienia m.in. cymbałek, drumli, okaryny, liry korbowej, skrzypiec, akordeonu, fisharmonii, bębenka. Kołysanki w wykonaniu artystów są bezpretensjonalne, pełne naturalności, lekkości i humoru. Taka jest choćby tytułowa – bardzo zabawna – o trudach mamy, która usypiała smoka, a ten – jak z bajek wiemy – ma trzy głowy...

Te współcześnie napisane utwory są w pełni osadzone w tutejszej tradycji – i wiejskiej, i miejskiej. Zarówno sama konwencja śpiewania kołysanek, jak i muzyczne oraz wykonawcze pomysły Prusinowskich w jednoznaczny sposób wskazują na fascynację przeszłością. Jednocześnie tworzą oni całkiem współczesny przekaz.

Miałem okazję sprawdzić działanie tych pieśni na młodszym pokoleniu. I choć moje dzieci są już w wieku nieco „ponadkołysankowym”, słuchały śpiewania Prusinowskich z zachwytem. Podobnie jak ja. Ta muzyka ma bowiem w sobie tyle wdzięku, że trafia do słuchaczy w każdym wieku.

Tomasz Janas

Tekst ukazał się drukiem w Gazecie Wyborczej Poznań